

PROZEEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego, ★

Rok IV.

Białystok, sobota 7 — niedziela 8 lipca 1928 r.

№ 28.

Pierwszorzędna restauracja „Akwarjum”

A. Mandelbauma

Rynek Kościuszki 6, tel. 2-24.

CO WIECZÓR

koncerty salonowego kwartetu

pod batutą **S. BURAKIŃSKIEGO.**

Najsmaczniejsze śniadania, obiady i kolacje (á la carte).

Bufet obficie zaopatrzony w różne przekąski i napoje wysokokowe najlepszych firm krajowych i zagranicznych.

TEATR „PALACE“. Tylko kilka gościń występów ulubionych artystów, Chany Lerner i Dawida Zajdermana z ich pierwszorzędnym zespołem.

3 popularne przedstawienia od 50 gr.

Dziś, w sobotę 7 lipca o godz. 4 pp.

Ceny niższe niż wieczorem

DI IDYSZE SZYKSE.

Wieczorem dn. 7 lipca o godz. 9 wiecz.

Maszka zostaje narzeczoną.

W niedzielę 8 lipca o godz. 9 wiecz.

Nowe wesele rumuńskie.

Powiększony chór i orkiestra.

Bilety — w kasie teatru.

RADJO - ODBIORNIKI

bez wymiennych cewek od 1 do 8 lampowych.

Nowość: Neutrodyna 4 lampy z ekranowaną lampą „Philips'a” odbiór na antenę otwartą i ramową bardzo silny i selektywny o dużym zasięgu.

Przeróbka odbiorników starych typów na nowoczesne aparaty oraz wszelkie reparacje, Magnesowanie słuchawek, głośników i in. magnesów.

AKUMULATORY DO RADJA,

anodowe, samochodowe i stacyjne, systemu D-ra POLLAKA

(obecnie najlepsze akumulatory.)

REPARACJA

akumulatorów, wymiana płyt, kwas i ładowanie akumulatorów.

BRACIA PARYS

Białystok, ul. Sienkiewicza № 28a, (w podwórzu) telef. 5-05.

Echa dnia.

Do Herkules-Bad...

Do Warszawy powrócił z Bukaresztu podpułk. Beck, który konferował z miarodajnymi czynnikami rumuńskimi w sprawie wyboru miejsca kuracyjnego na pobyt dla Marsz. Piłsudskiego. Marsz. Piłsudski udaje się do Rumunii, ponieważ tamtejsze miejscowości kuracyjne są spokojne i zaciszne, wolne od tłumów międzynarodowych obywateli. Brane są w rachubę w Rumunii dwie miejscowości: **Banno**, położone koło Sinaia i **Herkules Bad** w Siedmiogrodzie niedaleko tzw. żelaznej bramy na Dunaju na linii kolejowej Bukareszt—Timisoara. Wyjazd nastąpi w końcu bieżącego tygodnia, przy czym Marszałkowi towarzyszyć będą ppułk. Beck, pułk. dr. Wojczyński i jeden z oficerów przybocznych Marszałka. Marszałek zamówił już letnie ubrania cywilne, ponieważ garnitury jakie ma, są zimowe. **Podróż ma charakter prywatny.** Do granicy Marszałek pojedzie wagonem salonowym, w Rumunii zaś prześiądzie się do wagonu pierwszej klasy. W drodze powrotnej Marszałek prawdopodobnie złoży wizytę królowej matce Marii.

TIRGOVISTE.

Początkowy zamiar Marszałka — odbyć wypoczynek w Herkules Badzie—ulegił zmianie. Dla Marszałka wybrano jako miejsce zamieszkania willę koło Targowicy (Targoviste), otoczoną wspaniałym parkiem i winnicami. Prasa rumuńska podaje, iż Marszałek przybędzie do Rumunii w sobotę 7 lipca. Rząd rumuński zaproponował mu pobyt w dwu zamkach królewskich, między innymi w Sinaju, lecz Marsz. Piłsudski podziękował za gościnną propozycję, gdyż pobyt tam był związany z ceremoniałem, uzależnionym od protokołu dyplomatycznego.

Echa wywiadu z Marsz. Piłsudskim.

Treść, styl i ton wywiadu. — Wrażenia, komentarze, interpretacje i krytyczne uwagi. — Prasa polska i prasa berlińska o wywiadzie. — „Piłsudski ułożył swemu percu”... „Wystrzał na postrach”... „Zapowiedź ostrych walk jesienicznych pomiędzy rządem a Sejmem”... — Demonstracja posłów socjalistycznych przeciw wywiadowi. — „Uderzenie w powagę państwa polskiego wobec obywateli własnych i wobec świata”...

Rezygnacyjne oświadczenie Marszałka Piłsudskiego, połączone z mocnym i niezwykłym stylem, wywarło — zarówno w kraju jak i zagranicą — wielkie wrażenie.

W kołach dyplomatycznych, politycznych i prasowych oświadczenie to porodziło bardzo liczne komentarze i interpretacje.

Korespondenci zagraniczni wysłali obszernie streszczenia do swych pism. Dają się również słyszeć liczne **krytyczne uwagi** o tem oświadczeniu oraz wypowiedziane przekonaniam, iż będzie ono wyzyskane przez propagandę zagraniczną.

Pozwalamy sobie przytoczyć tu kilka ustępów z oświadczenia p. Marszałka, które — względem stylu — są bardzo mocne...

...naród przez swą konstytucję postępuje z człowiekiem wybranym (Prezydentem Państwa Przep. Red.), który moralnie będąc jedynym i stojącym najwyżej, odpowiada przed historją **tak niktzemnie i tak bezecnie, jak nie postępuje nikt na świecie nawet ze swoją utrzymanką**, albo z osobą najzupełniej od siebie zależną...

...Wahania moje tyczyły się rozstrzygnięcia pytania, czy mam Sejm, tak zwany suwerenny, **Sejm ładacznic**, że nie użyję słowa, którym ówczesny nacelnik państwa, Józef Piłsudski w swoich rozumowaniach stale Sejm określał i które z powodu ludowego i jaskrawego brzmienia doskonale i ściśle charakteryzuje Sejm suwerenny. — rozpedzić i nacisnąć go nogą zwycięscy tak, jak na to zasługiwał, czy też wybrać tę drogę, którą istotnie historycznie wybrałem — pozostawić Polskę samą sobie. Może, gdybym był stanął na pierwszej drodze, nie potrzebowałaby Polska przeżywać później wypadków tak zwanych „majowych”...

...Przy pozostawieniu Prezydenta bez władzy, przy tworzeniu mu **wszelkich możliwych świństw i wszystkich niecności**, jakie są możliwe do pomyślenia, przeciwstawiono Jemu, jako mającemu te **świństwa i niecności** robić, nie kogo innego, jak szefa gabinetu...

...Na radzie gabinetowej u p. Prezydenta na Zamku stwierdziłem, że urząd szefa gabinetu jest dlatego tak uciążli-

wy, że całem zajęciem takiego pana jest **niaraczenie wszyskich podrzutek**, które wszyscy mu podrzucają. A że pochodzę z Wilna, słyszałem nieraz przekleństw, brzmiące: „katby twoje dzieci niaraczy!” z trwogą myślałem o doli takiego nieszczęsnika...

...Sama praca t. zw. uzgadniana, która w procesie urzędniczym u nas zajmuje tak wygodne i tak wściekle rozłożyste miejsce, trwa zwykle tak nieznośnie długo, tyle zużywa papieru. Zauważam otwarcie, iż pomimo, iż proces ten jest nakazany w maszynie państwowej, ani razu nie ośmieliłem się dopytać stosu arkuszy, zapisanych maszynowem piśmem, **bym nie poszedł do szpitala warjatów**, a jednak było to moim bezpośrednim obowiązkiem...

...Gdybym nie walczył ze sobą, tobym nic innego nie czynił **tylko bił i kopał panów posłów bezustanku**, gdyż mają metodę pracy taką, która z góry przeczy wszelkiej efektywności i produktywności ich pracy...

...Sam proces pracy (parlamentarnej. Przep. Red.), polegający na pracy mówienia, należy do pomysłów najbardziej potwornych, jakie kiedykolwiek i ktokolwiek wymyślił. Sam należę do mówców, którzy, jak to widziałem na salach, umieją wzruszyć, umieją znaleźć formę, umieją mówić tak, iż sala przykuta jest do ust mówcy — lecz, gdyby mi kazano w przeciągu paru tygodni codziennie przemawiać publicznie, tobym sam siebie uważał za **publiczną szmatę**...

...Każdy z posłów ma prawo wrzeszczeć, krzyżeć — ma prawo rzucać obelgi, ma prawo oszczerzyć, pisać interpelacje, dotykające honoru innych, ma prawo i przywilej zachowywać się **jak świnia i tadjak**...

...Wszystkim panom posłom, wolno mówić owe rzeczy, nie przystępując ani jednym słowem do sprawy, która jest na porządku i mówić to często tak nudno i tak piekielnie nudałym językiem i formą, że **można dostać boleści żołąd-kowych**.

Ladnieby wyglądała ta sala, gdybym słuchając zleceń doktorów nie zechciał walczyć ze sobą...

...Ileż to razy, jak przyglądałem się systemowi pracy Sejmu, który w pocie czoła nudnie i przewlekłe próbuje przekonać świat, że najlepszą metodą technicznej pracy jest wygłaszana od rzeczy mowa, przypominalem sobie o **trzęcej części biednych katorżników angielskich**, co do głupich miechów, dmących powietrze w powietrze, zmieniają swój pobyt w domu „Hard Labour“ na hałasy, krzyki i nonsensowne działania mieszkańców **szpitala warjatów**...

...Dodam, dla uniknięcia jakiegokolwiek nieporozumienia, **że nam osobiście jako dyktator Polski Sejm zwołałem**, że mogąc znieść, **jak robactwo, sejm ładacznic** po zakończonej zwycięsko wojnie, tego nie uczyniłem, że cały czas, jako szef gabinetu postępowalem bardziej konstytucyjnie, niż sam sejm i że zatem nikt oskarżyć mnie nie może o brak demokratycznych pojęć, będących w mojej głowie. I bardzobym życzył, aby panowie posłowie nie identyfikowali swojej metody pracy z demokratyzmem. Zaszczytu tą pracą demokratyzmowi nie przynoszą.

Gdy więc trzeci sejm Rzeczypospolitej rozpoczął swą pracę i ja miałem możność, jako szef gabinetu, widzieć nowe triumfy metody pracy sejmu, tak sprzeczne z moją duszą, która nie znoś pracować bez efektu widocznego i tak sprzeczne z moim organizmem, który kwadransu jednego nie może sobie upodabniać do owej **małej, nędznej, napół zdechłej muchy**, zdecydowałem że mam do wyboru raz jeszcze: zaniechać wszelkiej współpracy z sejmem i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby okrojować nowe prawa w Polsce, albo ustąpić ze stanowiska szefa gabinetu polskiego, który musi z sejmem współpracować...

Szeroka prasa polska z początku pomijała milczeniem oświadczenie Marszałka Piłsudskiego. Jedynie „Polska Zbrojna“ i „Nasz Przegląd“ poświęciły wystąpieniu Marszałka artykuły.

„Polska Zbr.“ używa stylu uroczystościowego, patetycznego, wznosząc się chwilami na wyżyny tragedji:

„Konstytucja nasza wymaga naprawy. Uniemożliwia ona władze tym, komu ją porucza. **Więzi wolę i genjusz, by rozpętywać frazes i niedołęstwo.** Otwiera naoszczędnie wierzeje wadom, zamyka szczelnie drzwi przed zaletami. Rozum piętnastu statystów z Kolomyi, wsparty intelektem dziesiątka

medrców z Będzina, na moc przeciwstawiania się, moc kreślenia absurdalnych, będzinśko-kołomyjskich wytycznych, dla trzycięstomilionowego narodu, którego państwo jest „kluczem stropu Europy”. Kult niekompetencji, wspomagany religijną frazesu, położony jest jako podwaliny współczesności”.

„Nasz Przegląd” oświadcza:

„Obecne motywy występują jasno i zrozumiale. Wrażenie ogólne jest takie: **marszałek Piłsudski, jako wielka, potężna indywidualność nie nadawał się nigdy na wyrok urzędu parlamentarno-konstytucyjnego, wymagające nietylko zdolności twórczych, ile dyplomatycznych**”.

Przechodząc do stosunku p. Piłsudskiego wobec Sejmu — pisze „Nasz Przegląd”:

„Ale w takim razie trzeba było się zdobyć na powolne wychowywanie sejmu. Niech to sobie będzie sejm ladacznic”. I ladacznice, cierpliwa prezeska ochrony kobiet wychowuje na cnotliwe obywatelki. Ale marszałek jest jednostką obdarzoną zbyt ognistym temperamentem, aby się nadawał na pedagoga i to niemal w klasie wstępnej, gdzie trzeba z dziećmi kuć abecadło obowiązków poselskich. W braku tych uzdolnień specyficznych, nastąpiło wreszcie rozczarowanie, którego wyrazem był maj.

Ale i wtedy Piłsudski nie okazał się stanowczym i konsekwentnym operatorem, który powłada, że wrzód szkodliwy trzeba wyciąć. Teoria demokratyczna, którą przesiąkł w ciągu licznych lat działalności socjalistycznej, klóciła się w nim z praktycznym **przeświadczeniem o niedojrzałości narodu**. Stąd ciągle hamletyzowanie — lawirowanie **między parlamentaryzmem a dyktaturą**”.

Wywiad, udzielony przez Marsz. Piłsudskiego, zamieścili z berlińskich pism tylko „Vossische Zeitung” i „Berliner Tageblatt”.

„Vossische Ztg” przyniosło tylko streszczenie wywiadu, dając mu tytuł: „**Piłsudski ulżył swemu sercu**”. Korespondent warszawski „Berl. Tageblattu”, podając streszczenie wywiadu, uważa go za **wystrzał dany na postrach** przez Marszałka Piłsudskiego przed jego wyjazdem na urlop. Wywiad ten ma poniekąd zastraszyć tych wszystkich, którzyby chcieli w czasie nieobecności Marszałka Piłsudskiego wstrząsnąć obecnym stanem rzeczy.

Jest to jednak — jak twierdzi korespondent „Berl. Tagbl.” — **zapowiedź ostrych walk** pomiędzy rządem a Sejmem, które rozpoczyna się na jesień. Pozatem korespondent uważa wywiad Marszałka Piłsudskiego za dowód, że stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego poprawił się znacznie i że prawdopodobnie dalej będzie się poprawiał.

Związek Polskich Posłów Socjalistycznych po rozważeniu osnovy wywiadu, jego treści i tonu uchwalił jednogłośnie rezolucje, w której m. inn. oświadcza:

„Z. P. P. S. uważa za swój obowiązek stwierdzić, że wywiad Marszałka Piłsudskiego wyrządza **ciężką krzywdę i szkodę Rzeczypospolitej Polskiej (?)**, a fakt ukazania się takiego wywiadu obciąża również sumienia wszystkich ministrów (!) obecnego rządu, którzy nie znaleźli w sobie dość charakteru, aby przeciwstawić się **temu uderzeniu w powagę państwa polskiego (?) wobec obywateli własnych i wobec świata**”.

Demonstracja posłów socjalistycznych pełna jest „groźnych gestów świętego oburzenia”, które w ustach panów posłów P.P.S. brzmią conajmniej... dziwnie, jeśli zważy się rolę i stanowisko P.P.S. w niedawnej przeszłości.

„Manifest wojenny” przywódców socjalistycznych — w postaci poniedziałkowej rezolucji Związku Posłów socjalistycznych — jest niewątpliwie podyktowany „pomijowem rozczarowaniem”: nasi socjaliści poszli razem z przewrotem, bo sądzili, że po jego sukcesie twórca przewrotu odda władzę w ich ręce.

Marzenia nie ziściłi się... I oto mamy „manifest wojenny”.

Głosy prasy polskiej.

„Kurjer Polski”, omawiając ostatnie oświadczenie b. szefa rządu, widzi w niem **ważne wskazania programowe** Marszałka Piłsudskiego na przyszłość. Tyczą się one za-

mierzonych przez Marszałka **zmiany konstytucji**, przede wszystkim w kierunku **wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej**, lecz także w kierunku zmiany metod pracy Sejmu, bo zdaniem „Kurjera Polskiego”, według Marszałka Piłsudskiego nie instytucja Sejmu jest niewłaściwa, lecz niewłaściwym i uniemożliwiającym współpracę rządu z Sejmem jest polski sposób sejmowania.

„Rzeczpospolita” zamieszcza artykuł wstępny Marjana Grzegorzycy p. t. „Dwa lata”, w którym omawia ostatnie oświadczenie marsz. Piłsudskiego twierdząc, że oświadczenie to jest pewnego rodzaju bilansem dwuletniego jego kierownictwa rządem polskim, a zatem bilansem całej ery pomajowej. „Rzeczpospolita” omawia niezwykle spokojnie powyższe oświadczenie, przyczem w poszczególnych punktach artykułu p. Grzegorzycy przebiega utajona chęć solidaryzowania się z powyższymi wywodami. W końcu artykułu stwierdza on, że p. Marsz. Piłsudski z każdym dniem czuje **coraz bardziej żywiołową i coraz silniejszą niechęć do systemu parlamentarnego**. Dalej twierdzi, że prawdopodobnie w razie dalszego łamania między rządem a Sejmem dojdzie do ewentualności zasadniczych zmian przy jakimś ciężkim kryzysie.

„Nasz Przegląd” zauważa, że Marszałek Piłsudski dymisją swoją, umotywowaną osobistą niemożliwością współpracy z Sejmem, stwierdza wyraźnie, że **gabinet polski musi z Sejmem współpracować**.

SPRAWY MIEJSKIE.

Anarchija magistracka.

Rządy pp. naczelników...

Pomiędzy Magistratem m. Białegostoku a naczelnikami poszczególnych wydziałów magistrackich istnieje jakiś **dziwny stosunek**...

Zdawałoby się, iż Magistrat jest zwierzchnikiem dla panów naczelników poszczególnych wydziałów magistrackich. Zdawałoby się, że p. p. naczelnicy wydziałów magistrackich nie mają prawa czynić żadnych pertraktacji osobistych, obstalunków i daleko idących posunięć bez zgody i aprobaty naszej municipalności, jako zarządu miasta, jako zwierzchności miejskiej.

Takby się zdawało...

Tymczasem pp. naczelnicy wydziałów magistrackich prowadzą „własną linię postępowania” i czynią to, co uważają za potrzebne, wcale nie ubiegając o aprobatę ze strony Magistratu, a nawet o poinformowanie go we właściwym czasie.

Przedsiębiorca Śniadowski rozpoczął roboty brukarskie na ulicy Wersalskiej, a Magistrat o tem **wcale nic nie wie** (patrz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej w sprawie bruków miejskich, odczytane na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 3 lipca r. b. przez Radnego p. Hendlera).

Naczelnik Wydziału technicznego p. inż. Szpikowski referuje przed Radą Miejską rzeczy, które nie tylko nie zostały przez Magistrat uchwalone, lecz o których Magistrat nawet „zielonego pojęcia” nie ma...

Co to jest, doprawdy?

Naczelnik sekcji gospodarczej Magistratu p. Budryk pozwalał sobie uprawiać jeszcze lepsze **kawały**...

Bez zawiadomienia i zgody Magistratu p. Budryk robi obstalunek „Zdobyczy Robotniczej” w Białymstoku (kierownikiem której jest p. inż. Szpikowski a dyrektorem-obecnym radny p. B. Szymański) na wykonanie dla Szkoły przy ul. Pałacowej **100 (stu) ławek szkolnych na sumę 3000 zł.**, a następnie, gdy „Zdobyczy Robotnicza” obstalunek ten wykonała, przedkłada p. prezydentowi do podpisu, asygnatę na wypłatę „Zdobyczy” 3000 zł...

P. plk. **Ostrowski** asygnaty tej **nie podpisał**. Ale potem... potem „złatwiono” tę sprawę na posiedzeniu Magistratu drogą podania do wiadomości Magistratu, iż sekcja gospodarcza obstałowała „Zdobyczy Robotniczej” niezbędne dla szkoły 100 ławek szkolnych i tyleż ławek, również niezbędnych, obstałowała tutejszej Żydowskiej Szkole Rzemieśniczej.

Powstało mimowoli pytanie: od jakiego to czasu „Zdobyczy Robotnicza” w Białymstoku, która jest w istocie swej „**spółdzielnią mieszkaniową**”, przymuje obstalunki na meble?

I czy tylko ławy szkolne wykonywa „Zdobycy”?

A może przymuje również jakie inne obstalunki, naprzł reperację całej partii starych butów, ze zniszczonymi podeszwami i cholewami?..

Ale mniejsza o to.

Chodzi nam o p. naczelnika Budryka i jego obstalunki.

Takiego rodzaju obstalunki nie należą — naszym zdaniem — do p. naczelnika Budryka, lecz do Magistratu i powinny być udzielane drogą przetargu.

Samowolnym „rządom” p. Budryka w Magistracie powinien być narazicie położony kres!

„Majówki” z koźmi srażackimi... pasza krów obywatelskich w Zwierzyncu.. ławy szkolne w wykonaniu „Zdobycy Robotniczej”... wszystko to są tylko kwiatuszki z esbukietu działalności energicznego pana naczelnika, którą śledzimy bacznie i uważnie i o której napiszemy wkrótce specjalne studjum..

EKSPOZYtura „BUNDU” W MAGISTRACIE.

Na interpelację 10 radnych frakcji żydowskich, odczytana na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 27 ub. m. przez radnego p. Goldberga i rzucającą snop jaskrawego światła na działalność ekspozytury „Bundu” w Magistracie, jeszcze dotychczas niema ze strony Magistratu odpowiedzi. Tymczasem zbiera się materiał, interpelację tą — zdaje się — uzasadniający.

Zaczekamy jeszcze, co ujawni w tej sprawie prezydium Rady.

Jesteśmy przekonani, że gdyby nadużycie to zostało ujawnione, Rada Miejska natychmiast zawiesi w czynnościach pana kierownika ekspozytury bundoskiej w Magistracie m. Białegostoku.

„Czarny gabinet” magistracki (?)

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Związków b. Wojskowych prezes Zarządu p. W. Snieżko wyraźnie oświadczył, iż sprawami przyjęcia na służbę pracowników miejskich kieruje w Magistracie Białostockim nie prezydent miasta p. plk. Ostrowski, lecz „czarny gabinet”, w składzie dr. Rajgrodzkiego, dr. Kacnelsona i r. J. Lifszyc, który de facto jest dospodarzem sytuacji w życiu społeczno-samorządowym m. Białegostoku...

Ciekawi jesteśmy, co posłużyło podstawą p. Snieżce dla tego publicznego oświadczenia.

Na p. Snieżkę niewątpliwie zrobił wrażenie fakt, jaki miał w tych dniach miejsce z b. kierownikiem taboru miejskiego w Białymstoku p. A. Wierzbickim.

Na wniosek naczelnika wydziału podatkowo-finansowego p. Porzezińskiego i buchaltera Magistratu p. Neumana p. Prezydent miasta plk. Ostrowski podpisał nominację p. Wierzbickiego na stanowisko zastępcy głównego kasjera Magistratu m. Białegostoku. P. Wierzbickiemu Magistrat wystawił wezwanie, aby dnia następnego w godzinach rannych stawił się do pracy. Lecz w dniu następnym, gdy p. Wierzbicki zjawił się w Magistracie, oświadczone mu, iż sprawa jeszcze nie jest załatwiona i poproszono go, aby poszedł z powrotem do domu.

Jak się dowiedział potem p. Wierzbicki, przeciwko назначeniu jego zaprotestował przed prezydentem miasta radny p. Flomenbaum i jeszcze ktoś z obecnych możnowładców magistrackich.

Plk. Ostrowski nominację p. Wierzbickiego cofnął. I sprawa dotychczas (już dwa tygodnie) nie jest załatwiona.

Oprócz tego faktu p. Snieżko ma widocznie jeszcze i inne dowody swemu twierdzeniu.

W każdym bądź razie wieść o „czarnym gabinecie” w Magistracie m. Białegostoku jest poniekąd sensacją w naszym życiu samorządowo-społecznym.

Z białostockiego „parlamentu municypalnego”.

Orientacja na... bufet.

Posiedzenie Rady Miejskiej w dn. 27 czerwca...

Naczelnik wydziału finansowo-podatkowego p. Porzeziński referuje sprawę zmian w budżecie miejskim, poczynionych w związku z pismem Województwa.

Radny p. B. Szymański domaga się aby referent odczytywał poszczególne ustępy pisma Województwa i jednocześnie podawał uchwały Komisji budżetowo-finansowej, aby radni mogli się należycie zorientować.

Referent czyni temu życzeniu zadość. Skutek jest piorunujący. Radni jeden po drugim opuszczają salę obrad i zamiast słuchać referatu składającego się z olbrzymiej masy liczb, pozycji i przepisów prawa, **orientują się... na bufet.**

Ten **exodus** z sali obrad potęguje się z każdą chwilą, aż referent wreszcie zauważył, że oprócz niego i prezydium prawie nikogo na sali niema.

Przewodniczący zarządza przerwę. Radny A. Sawicki w szlachetnym a słusznym uniesieniu krzyczy pod adresem ojców miasta, gawędzących w bufecie przy herbatce i ciastkach, że „jest to niegrzecznie wychodzić z sali zamiast pracować”. Głos jego jednak pozostaje głosem wołającego na puszczy...

Po przerwie, która dość długo trwa, przewodniczący wznowia posiedzenie i zwraca się do radnych z gorącym apelem, aby brali udział w tak ważnym posiedzeniu Rady. Jednocześnie przez prosi, aby również Magistrat **„był łaskaw. przebywać na sali obrad.”**

Do kogo pan mówi?

Posiedzenie patres conscripti w dniu 27 czerwca r.b....

Radny p. Waks prosi Magistrat o wyjaśnienie celu i zadań instytucji „Pracy Oświatowo-Kulturalnej” w Warszawie, na którą Samorząd miejski przeznaczył zł. 100, Województwo zaś uznało tę kwotę stanowczo za małą.

Radny Waks prosi Magistrat wyjaśnić...

Lecz Magistratu na sali obrad niema. Ławy Magistratu świecą pustkami. Zasiada tam tylko ławnik inż. Lifszyc. Reszta ławników z prezydentem na czele znajduje się w bufecie i kularach.

Radny męć. Olszyński: Do kogo pan mówi? Przecież Magistratu niema.

Radny Waks: Mówię do tych, którzy ten Magistrat stworzyli! Pan Waks przemawia...

Pan Magistrat pije herbatę w bufecie..

Wzruszenie p B. Szymańskiego..

„Kto wynagrodzi tę plamę”?

Posiedzenie Rady Miejskiej w dn. 2 b.m....

Radny Hendler, jako vice-przewodniczący Komisji Rewizyjnej, składa sprawozdanie w sprawie Elektrowni. W konkluzji Komisja Rewizyjna nie znajduje podstaw do uznania winy b. prezydenta miasta p. Szymańskiego w sprawie Elektrowni.

Cytujemy sprawozdanie „Dzien. Biał.”:

„Komisja Rewizyjna po zaznajomieniu się z wynikami prac Podkomisji uchwaliła zgłosić na Radzie Miejskiej wniosek, by sprawa odpowiedzialności b. prezydenta miasta Szymańskiego i innych osób została przekazana Urzędowi Prokuratorskiemu;

Po referacie p. Hendlera przewodniczący zapytuje, kto z radnych chce zabrać głos.

Zabiera głos radny **Szymański**, który **pewnym krokiem** wstępuje na trybunę i wygłasza dłuższe przemówienie, w którym wskazuje, że nie zamierza obecnie bronić się ani udowodnić, że umowa z Elektrownią jest doskonała, jednak nie rozumie, na podstawie jakich przepisów Komisja Rewizyjna ubiera się w togi najwyższej sprawiedliwości i orzeka o winie. Nie ulega wątpliwości, że prokuratura zrehabilituje, lecz kto wynagrodzi tę plamę, która padnie już przez sam fakt skierowania sprawy do prokuratury?

Przy ostatnich słowach **b. prezydent Szymański z trudem opanowuje wzruszenie i dopiero po prawie minutowej przerwie zakończy przemówienie...**

Pracnie całą minutę trwało **wzruszenie** p. Szymańskiego..

Ciekawi jesteśmy, czy wtedy, gdy p. Szymański, będąc prezydentem miasta, okrył pod sukniem pismo ministerstwa, wskazujące na niekorzyść dla miasta umowy z Elektrownią i przez to przyczynił się do wyrządzenia krzywdy materialnej miastu i jego obywatelom, też był wzruszony? I ile minut trwało wtenczas to wzruszenie?..

Wzruszenie p. Szymańskiego na Radę Miejską nie po-

działało: większością głosów uchwalono skierować całą sprawę do Urzędu Prokuratorskiego celem pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich, którzy ponoszą winę w zawarciu niekorzystnej dla miasta umowy z Elektrownią.

Na arenie życia białostockiego.

Wojewódzki Zjazd Rzemieślników.

Jutro, w niedzielę dnia 8 lipca w Białymstoku odbędzie się Zjazd Wojewódzki przedstawicieli 35 cechów wszystkich rzemiosł. Przewodniczyć na Zjeździe ma p. Rudnicki, referent Centralnego T-wa Rzemieślników Rzeczypospolitej. Zjazd ma na celu bliższe zapoznanie się ze sobą, jak również pobudzić ze śpiączki wszystkie cechy rzemieślnicze do wspólnej i owocnej pracy, także urządzenie powszechnej wystawy w 1929 roku w Poznaniu.

Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele Katedralnym o godzinie 9 rano, a od godziny 11 — referaty w salach dolnych hotelu „Ritz”. Po zakończeniu zjazdu odbędzie się wspólny obiad w hotelu „Ritz” o godz. 4 pp.

I KLASY...

Więzienie w Białymstoku rozporządzenie wykonawcze Ministra Sprawiedliwości („Dz. Ustaw” №64) zalicza do więzień karno-śledczych I klasy (o pojemności ponad 450 osób), przeznaczonych z reguły do odbywania kar dłuższych (ponad 3 lata).

Zebranie korporacji kominiarzy.

W dniu 4 b.m. w lokalu Stowarzyszenia Robotników Katolickich odbyło się zebranie organizacyjne Korporacji Koncesjonowanych Mistrzów Kominiarskich Województwa Białostockiego pod przewodnictwem Tiembowelskiego.

Na zebraniu omawiano sprawy założenia korporacji mistrzów kominiarskich.

Mówca Tiembowski odczytał zebranym statut mającej powstać korporacji i wyjaśnił cel i znaczenie tejże.

Po odczytaniu statutu wybrano komisję organizacyjną.

„Zółty Dom” w Choroszczu.

B. fabryka Moesa — szpitalem dla warjatorów.

Umysłowo chorych, wymagających stałej opieki szpitalnej, jest w kraju naszym co najmniej 24.000, zaś miejsc szpitalnych w polskich zakładach psychiatrycznych naliczyć można zaledwie około 11.000. Pozostaje więc bez należytej opieki około 13.000 chorych.

Pozostawienie umysłowo chorych ludzi na łasce Bożej, bez należytego dozoru i opieki, powoduje niejedno nieszczęście w postaci podpażeń, zabójstw i innych fatalnych wypadków.

W celach zwolnienia społeczeństwa od niebezpiecznego elementu tego, który stanowią warjaci i umysłowo chorzy, a także w celu przyjęcia z pomocą tym nieszczęśliwcom, Urząd Wojewódzki w Białymstoku czyni energiczne starania, aby w jaknajprędszym czasie, zorganizować duży zakład psychiatryczny, obliczony na 500—600 chorych.

Jako punkt odpowiedni upatrzoną jest była fabryka Moesa w Choroszczu, gdzie stosunkowo prędko, włożywszy pewne środki na przebudowę, można będzie wykorzystac mury fabryczne dla urządzenia zakładu.

W końcu ubiegłego miesiąca do Białegostoku przyjeżdżał — celem obejrzenia murów b. fabryki Moesa oraz należących do tego obiektu domów mieszkalnych — p. Dyrektor państwowego zakładu psychiatrycznego w Tworkach. P. Dyrektor w towarzystwie p.p. Naczelnika Wydz. Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, Nacz. Oddz. budowlanego, Dyrekcji Robot Publ. oraz Starosty Białostockiego p. M. Bileka udał się do Choroszczu, gdzie komisja ta dokładnie obejrzała wszystkie gmachy. Komisja przyszła do wniosku, że obiekt ten najzupełniej nadaje się na ten cel.

Dalsze zrealizowanie projektu zależy od samorządów, które w tym celu winny stworzyć związek celowy.

Skarb Państwa akcję tę niewątpliwie poprze, udzielając znacznej dla tego subwencji.

Termiczna burza nad Białymstokiem.

We środę, dn. 4 lipca, o godz. 3 popoł., nad Białymstokiem przeszedł huragan, podobnego któremu nie przypominają sobie najstarsi obywatele.

Zupełnie nieoczekiwanie niebo zostało całe zaciągnięte czerwono-bronzowymi chmurami i podniosła się niezwykle gwałtowna wichura, granicząca z trąbą powietrzną. W przeciągu kilku minut miasto ogarnął zupełny mrok. Ulice opustoszały. Szalejąca wichura, ulewa kurzu, piasku i deszczu, prawie nocny mrok i uderzenia piorunów ogromnie konsternacyjnie podziały na nerwostan białostockich neurasteników.

Huragan wyrządził w mieście i poza miastem duże szkody; powyrwał płoty i parkany; zniósł kawały papy i blachy, dachówki a nawet i całe dachy z niektórych domów; w parku wojewódzkim i w lesie miejskim powyrwał z korzeniami wieloletnie drzewa; powalił słupy elektryczne i telefoniczne. Zarejestrowano kilka nieszczęśliwych wypadków.

Katastrofalny cyklon ten, jak się okazuje, przeszedł nad całą Europą środkową, przeciągnąwszy się niemal nad całą połacią południowo-zachodnią Polski. Poznań, Toruń, Łódź, Skierniewice, Kraków, Lwów, Kielce, Lublin, Siedlce, Warszawa, Kalisz, Zagłębie Dąbrowskie, Górny Śląsk — wszystko ucierpiało i poniosło milionowe straty od tej katastrofalnej burzy, która nosi nazwę **termicznej** (cieplnej) i która wywołana została różnicą temperatury.

Polski Instytut Meteorologiczny (PIM) tłumaczy w następujący sposób przyczyny tej niezwykle gwałtownej burzy: Polska w dniu 4 b.m. znalazła się w płytkiej zatoce niskiego ciśnienia, która przesuwała się z nad Niemiec przez Polskę. Na krańcach zachodnich tej kotliny panowały silne wiatry gorące, o ciepłocie 31 stopni, zaś na wschodnim krańcu — wiatry chłodne o ciepłocie 12—10 stopni. Wskutek różnic temperatury zostały nagromadzone w powietrzu wielkie ilości elektryczności.

KOMUNIKAT.

Liceum Handlowe.

Rejestracja kandydatów do **Liceum Handlowego** w Białymstoku rozpoczęta została 2 lipca br.

Zgłaszający się do rejestru winni złożyć w **kancelarii Szkoły Handlowej, ul. Fabryczna 37** (od godz. 11-ej do 12-ej) następujące dokumenty:

- świadectwo z ukończenia 3-letniej Szkoły Handlowej lub 6 klas gimnazjum, lub też 3 kursów Seminarjum Nauczycielskiego,
- metrykę urodzenia,
- świadectwo szczepienia ospy.

„Luna-park” białostocki.

Restauracja zamiejska z nocnym kabaretem. — Altanki, pałatki, atrakcje i rozrywki sportowo-gimnastyczne. — Zabawy parkowe, otwarta scena i dancingi. — Własna komunikacja.

OTWARCIE ALKAZARU — DN. 15 LIPCA r. b.

Znany na gruncie białostockim kupiec i przedsiębiorca p. Edward Juchniewicz wydzierżawił od Magistratu m. Białegostoku na przedział **lat trzech** park „Rozkosz” w Zwierzyncu. Za trzyletnią dzierżawę p. Juchniewicz zapłaci Magistratowi 3.500 zł.

Dzierżawca urządza w parku „Rozkosz” restaurację z **nocnym kabaretem** i cały szereg atrakcyj na wzór wielkomiejskich „Luna-park’ów”.

W parku będą urządzone **altanki** z oddzielnymi stolikami, **pałatki**; ustawione będą rozmaite **narzędzia gimnastyczne** i sportowe; odbywać się będzie **gra w krokieta** i inne rozrywki sportowe.

Trzy razy na tydzień w „Rozkoszy” odbywać się będą **zabawy parkowe z otwartą sceną** i z **dancingem** w lokalu teatru „Rozkosz”.

Do nocnego kabaretu zaangażowani zostali w Warszawie **artyści kabaretowi** oraz **szansonistki**. Zespół artystów, jak nas zapewnijają, ma być pierwszorzędny.

Restauracja w „Rozkoszy” będzie czynna codziennie do godziny 3-ej w nocy. Kuchnia restauracji będzie się znajdowała pod osobistym kierownictwem znanego w Białymstoku mistrza kulinarii p. Pawła **Sadowskiego**.

Aby postawić interes na szeroką skalę, p. Juchniewicz zaproponował wziąć udział w tym przedsięwzięciu szeregowi tuł finansistów, którzy zgodzili się przedsiębiorstwo to finansować.

P. E. Juchniewicz czyni starania celem urządzenia **własnej komunikacji** pomiędzy miastem a restauracją „Rozkosz”. Po myśli p. Juchniewicza, dwa autobusy będą specjalnie obsługiwały gości nocnej restauracji w „Rozkoszy”.

Otwarcie tego białostockiego „Luna-parku” wyznaczono na przyszłą niedzielę, dnia **15 lipca**.

W związku z tem w „Rozkoszy” wre obecnie gorączkowa robota w celu uporządkowania lokali, budowy altanek i pałatek, remontu „séparés” przy restauracji i wogóle przyszykowania wszystkiego, co niezbędne jest dla **nocnego alkazaru zamiejskiego** i parku na modłę europejskich wielkomijskich „Luna-park’ów”.

Koncerty w „Akwarjum”.

W luksusowej restauracji „Akwarjum” dyr. A. Mandelbaum rozpoczęły się z dniem 1 lipca wieczorne koncerty wileńskiego kwintetu salonowego pod batutą p. Burakińskiego. Repertuar orkiestry stanowią nowości muzyczne, tak poważne jak i lekkie. Orkiestra jest dobrze zgrana. Wykonywanie przez nią utworów muzycznych stanowi prawdziwą przyjemność dla gości restauracji p. Mandelbauma, kontygent których, — oprócz stałych gości i „habitués” — znacznie się powiększył.

„Akwarjum” ściąga do siebie co wieczór dużo publiczności, przeważnie ze sfer tutejszej inteligencji.

Smaczna kuchnia i uprzejma obsługa gości w znacznej mierze przyczyniają się do powodzenia zakładu gastronomicznego p. A. Mandelbauma.

Bufet-pawiljon w Ogrodzie Miejskim.

Bufet-pawiljon w Ogrodzie Miejskim dzierżawi w tym roku, jak wiadomo, znany na gruncie białostockim fachowiec w dziedzinie kulinarii prowadzenia zakładów gastronomicznych p. Piechocki, b. dzierżawca bufetu w Klubie „Ognisko”, obecny dzierżawca bufetu w Klubie „Hellas”.

Trzeba zaznaczyć, iż zakład swój w Ogrodzie Miejskim p. Piechocki prowadzi bardzo umiejętnie i dobrze.

Bufet-pawiljon wydaje po niskich cenach smaczne obiady (codziennie 6-7 potraw do wyboru), kolacje i potrawy à la carte.

Smacznie przyrządzone potrawy świadczą, iż kuchnia bufetu-pawiljonu znajduje się pod kierownictwem mistrza kulinarii, wypróbowanego i doświadczonego (kierownictwo kuchni bufetu-pawiljonu spoczywa w rękach znanego w Białymstoku mistrza kulinarii p. Władysława Staszewskiego).

Bufet postawiony jest wzorowo. Ceny na wszystko — umiarkowane. W bufecie pawiljonu ustawiono radio-aparat, zainstalowany przez firmę tutejszą „Bracia Parys”.

ZA 7 DNI. (Kronika).

W dniach 16-18 bm. odbędzie się wcielenie poborowych, posiadających warunki do skróconej służby wojskowej. Poborowi, którzy nie mają prawa do odroczenia służby wojskowej wzgl. ubiegają się o to, o ile nie otrzymają kart powołania do 14 bm., powinni zgłosić się do P.K.U.

Prezes Białostockiej Izby Skarbowej p. Frentz rozpoczął 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go w czasie jego nieobecności p. Piotrowski Naczelnik Wydziału II-go.

Simowia Abram, właściciel zakładu jubilerskiego przy ulicy Lipowej Nr 22, zameldował w policji, iż niejaki Bronisław Jabłoński rzekomo zamieszkały przy ulicy Antoniukowskiej Nr 36 nabral u niego towaru na 51 złotych wystawiając weksle. Obecnie okazało się, że pod wskazanym adresem żaden Jabłoński nie zamieszkuje i nie jest tam zupełnie znany.

Komisja sportowa Automobilklubu Polski złożyła na ręce Pana Wojewody serdeczne podziękowanie za pomoc, udzieloną w czasie międzynarodowego rajdu R.P.

W piwiarni Juljusza Krygiera (Lipowa Nr 40) podczas awantury została pobita w głowę w okolicy lewej skulowej kości córka właściciela tejże piwiarni — Marta Krygier. Pobicie to według orzeczenia lekarza należy do kategorii, ciężkiego uszkodzenia ciała. Sprawców czynu Wacława Borkowskiego i innych zatrzymano.

W tych dniach, w godz. porannych zastępca prezesa Izby Skarbowej p. Piotrowski i sekretarz Izby Skarbowej w Białymstoku p. Machnac, siedząc przy biurku, usłyszeli trzask szyb i spadające kawałki szkła, zauważyli 2 otwory w szybach, jak również leżącą na podłodze splaszczoną kulę flowerową. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Kazimierz Kwiatkowski, sędzia śledczy zapasowy w Grodnie, został przeniesiony na stanowisko sędziego śledczego zapasowego w Białymstoku.

W początku bieżącego tygodnia zastrajkowali robotnicy dwóch tartaków w Wasilkowie B-ci Kane i Jaczmienik (14 robotników) i Kaczalskiego (16 robotników). Żądają oni 9 proc. podwyżki płac. Dnia następnego — po uwzględnieniu żądań robotników — strajk został zlikwidowany.

Na pastwisku za wsią Lence, gminy Białostoczek, w pobliżu lasów rządowych, wilk rozszarpał pasącego się zrebaka, oraz psa, należących do mieszkańców tejże wsi Jana i Józefa Bagińskich.

Dnia 2-go bm. w nocy nieznanymi sprawcami za pomocą włamania dostali się do składu firmy „Scheerschmidt i Koch”, Sienkiewicza Nr 27, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej, skradli z niej 1000 zł. gotówką, trzy dolarówki, prócz tego skradli ze składu 15 płaszczy gabardynowych, 12 kurtek skórzanych, 40 detek samochodowych, pozostawiając na miejscu łom, za pomocą którego rozbili kasę, oraz stare rękawiczki skórzane.

Wydział Statyczny przy Magistracie wykazał zniżkę drożyzny w miesiącu czerwcu o 1 proc. na artykuły pierwszej potrzeby.

Jutro, w niedzielę dnia 8 lipca rb. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” urządza gremjalną wycieczkę w okolice Supraśla Odjazd furmankami cyklisli na rowerach punktualnie o godz. 6 rano z lokalu T-wa (ul. Kilińskiego Nr 6).

Wielkie wrażenie w sferach kupców branży skórzanej w Białymstoku wywołało ujawnienie oszustwa, dokonywanego od dłuższego czasu przez miejscowego kamasznika Wolfa Szmerkies. Kamasznik ten przed niespełna rokiem zorganizował handel obuwem i w krótkim czasie zdołał uzyskać większy kredyt wekslowy u kupców branży skórzanej. Należność za swoje zakupy pokrywał on weksłami, wystawionymi rzekomo przez jego klientów. Jak się obecnie okazało były to sfalszowane weksle. Szmerkies umieszczał na weksłach sfalszowane podpisy znanych miejscowych i prowincjonalnych firm sprzedaży obuwia i weksłami temi pokrywał należność za skórę w ten sposób udało mu się wyludzić towaru na około 15.000 zł. Obecnie Szmerkies wobec ujawnienia sfery ulotnił się z Białostoku. Poszkodowani są prawie wszyscy miejscowi hurtownicy branży skórzanej. Szmerkies poszukuje obecnie bardzo energicznie policja.

OD REDAKCJI.

Od p. Jana Trembowelskiego otrzymaliśmy sprostowanie, wyjaśniające powody skargi na niego Straży Ochotniczej w Grodsku, o której to skardze pisaliśmy w artykule p. t. „Nieudalony atak na BOSO.” Z braku miejsca sprostowanie p. J. Trembowelskiego zamieścimy w numerze następnym.

Artykuł nasz p. t. „Dezynfekcja przy lampach elektrycznych, zamieszczony w Nr 22 „Projektora” z dn. 29.VI.28, jak się okazuje, grzeszy niedokładnościami. Żadnej dezynfekcji na stole operacyjnym jakiejś nieznannej kobiety dezynfektor ambulansu p. B. K. — według jego twierdzenia — nie przeprowadzał, natomiast starał się okazać zemsta kobiecie doraźną pomoc. Przez okna ambulansu obserwatorowie nic zauważyć nie mogli, albowiem okna te są matowe.

Białostockie Towarzystwo Elektryczności

niniejszym podaje do wiadomości P. T. Abonentów, że zgodnie z decyzją Zarządu, od dnia 30-go czerwca 1928 r. należność za prąd elektryczny będzie przyjmowana jedynie **g o t ó w k a**.

Weksele i inne zobowiązania w żadnym wypadku przyjmowane nie będą.

Pluskwy, karaluchy, pchły, mole i inne robactwo tępi znany środek

„A r a g a c”

w blaszanych pudełkach z sitkiem

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Z dniem 24 maja r.b. przy ul. **GIEŁDOWEJ 9** został otwarty

nowy zakład fryzjerski

D. GOLDBERGA,

byłego współwłaściciela zakładu Zjednoczenie Fryzjer. „Higijena”.

Przepisy sanitarno-higieniczne są ściśle przestrzegane. — Roboty wykonywują się ściśle według wymagań P. T. Klientów. — Obsługa klientów szybka i uprzejma. — **Prosimy zwiedzić!** —

Lekarz dentyista J. JOSSEM

Warszawska 7, telef. 69.

Przyjmuje pacjentów

codzienne od 10—2 i 4—6 wiecz.

Jeżeli chcesz spożyć smacznie uszykowane ze świeżej prowizji

śniadanie, obiad czy kolację —

wstąp do Kawiarni „CRISTAL”

ul. Sienkiewicza 37.

TANIO! — SMACZNIE! — ZDROWO!

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.²⁰, zamiejscowa —zł. 1.⁶⁰

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—90 gr., na ostatniej—70 gr., W tekście—zł. 2,50 za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.

Układ ogłoszeń-dwuchszpaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20. № 375.